

Z duchami lepiej nie igrać

Z Grzegorzem Gzyłem, odtwórcą roli Karola w komedii „Seans” Noela Cowarda, rozmawia Jarosław Zalesiński

Rola w „Seansie” to chyba spore wyzwanie aktorskie. Pański Karol musi np. co jakiś czas rozmawiać z dwiema osobami równocześnie. Tempo sztuki też jest dość sprinterskie...

Inaczej sztuka zrobiłaby kłapę. Powodzenie tego gatunku polega przede wszystkim na rytmach. „Seans” powstał dość dawno, więc dodatkowo borykamy się z problemem współczesnienia tekstu, tak by dialog był wartki, a nie literacki. Ufam, że nam się to udało.

Te dwie postacie, z którymi Karol konwersuje równocześnie, to dwie kobiety...
Obie to żony, jedna nieżyjąca od siedmiu lat, druga żyjąca.

Która jest bliższa Karolowi?
Myślę, że ta nieżyjąca (śmiech). To demaskuje naturę Karola, bawidamka, frywolnego faceta, tak naprawdę tęskniącego za życiem hulastycznym.



FOT. TOMASZ BOKI

Grzegorz Gzyl podczas próby spektaklu

Czy komedia Cowarda nie pokazuje, że jak mężczyzna ma dwie kobiety w sercu, to ta komedia zmienia się z czasem w horror?
Gdyby taka była puenta naszego przedstawienia, to byłoby bardzo dobrze.

Karol jest też artystą, lubi eksperymenty, np. seans spirytystyczny.
Powodem, dla którego zaprasza ludzi na ten seans, jest napisana przez niego książka.

Karol potrzebuje po prostu inspiracji, pomysłów.

Używa przy tym ludzi?
I to się na nim mści. Jego zmarła żona materializuje się, co staje się czymś upiornym. Ale i komicznym.

„Seans” to komedia z paroma przesłaniami?
Przesłaniem sztuki jest przede wszystkim to, że nie ma co igrać z siłami nadprzyrodzonymi, to na pewno.

Z kobietami też nie należy igrać.

To również na pewno, bo nie wiadomo, jak to się skończy (śmiech).

Rolą w „Seansie” wraca Pan po przerwie do występów w komediach.

Zawsze czułem się w nich dobrze. Widzowie przychodzący na farsy, które głównie kojarzyły się ze sceną w Sopocie, wiedzą, o czym mówię. Komedialność była mi zawsze bliska, choć to gatunek bardzo trudny. Ci, którzy uprawiają zawód aktora, wiedzą, że zmierzenie się z komedią wymaga dużej sprawności. To piekielna praca.

A o dobre teksty komediowe jest trudno.

W przypadku „Seansu” mieliśmy pewien kłopot, bo trzeba było tekst trochę uwspółczesnić. Ale po tej pracy mówię to samo: komedia jest mi bliska. j.zalesinski@prasa.gda.pl

Premiera sztuki „Seans” w piątek, 4 października, na Scenie Kameralnej Teatru Wybrzeże w Sopocie. Reżyseria: Adam Orzechowski. Kolejne spektakle: 5, 6, 8 i 9 października oraz 20, 21 i 22 listopada.